

CHLEB ŻYWOTA



Biuletyn o wierze nowoapostolskiej

Rok XX

Lipiec - Sierpień 2004

Nr 4

Pan to jest!

**„A żaden z uczniów nie śmiał Go pytać:
Kto Ty jesteś? Bo wiedzieli, że to Pan”.**

- Ew. Jana 21, 12 -

Zmartwychwstały Jezus Chrystus kilkakrotnie ukazał się swoim, za każdym razem w innym miejscu i w innej postaci; tak więc nie poznawali Go od razu. Dopiero gdy do nich przemawiał, poznali, że to Pan.

Najpierw ukazał się Marii Magdalenie, która zobaczywszy pusty grób powiedziała: „Wzięli Pana mego, a nie wiem, gdzie Go położyli”. Gdy smutna stanęła przy grobie, wtém przybył Pan w postaci ogrodnika. Powiedziała do Niego: „Jeśli ty Go wzięłeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś”. On powiedział tylko: „Mario!”, a ona natychmiast poznała, że to Pan. (por. Ew. Jana 20, 11-16)

Do swoich uczniów, którzy byli w drodze do Emaus, zbliżył się jako wędrowiec i zapytał: „Cóż to za rozmowy, idąc, prowadzicie z sobą?”. Oni odpowiedzieli: „Czyś ty jedyny pątnik w Jerozolimie, który nie wie, co się w niej w tych dniach stało?”. Następnie wykladał im Pismo, a oni zaprosili

Go na kolację. On zaś wziął chleb, pobłogosławił, rozłamał i podawał im. Wtedy poznali, że to Pan! (por. Ew. Łukasza 24, 13-31)

Później Pan ukazał się swoim uczniom nad Morzem Galilejskim. Uczniowie całą noc byli na morzu łowić ryby, ale nic nie złowili. Pan im poradził: „Zapuscie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie”. Uczniowie posłuchali Jego rady, po czym nie mogli wyciągnąć sieci z powodu mnóstwa ryb. Wtedy rzekł Jan do Piotra: „Pan jest!”. Gdy wszyscy razem spożywali posiłek, wtedy każdy wiedział, że to jest Pan. (por. Ew. Jana 21, 4-13)

Ci, którzy należeli do Pana, poznawali Go: Maria Magdalena poznała Pana po głosie, uczniowie z Emaus po łamaniu chleba i po tym, jak poruszył ich wewnątrz. (por. Ew. Łukasza 24, 32) Pozostali uczniowie poznali Go nad Morzem Galilejskim po mocy słowa i błogosławieństwie.

My zaś z biegiem lat poznaliśmy Pana jako Tego, który:

- złożył ofiarę dla zbawienia i jest Zbawicielem ratującym dusze,
- wybrał nas z łaski i uczynił dziećmi Bożymi,
- obecny jest w nabożeństwach i przybliży się do nas podczas odwiedzin duszpasterskich,
- obdarowuje pokojem, radością i pocieszeniem oraz wzmacnia wiarę,
- daje siłę do przewycięzania,
- dokończy swoje dzieło zbawienia,
- obiecał przyjść ponownie i zabrać swoich do siebie,
- przyjdzie jako Oblubieniec i poprowadzi swoją oblubienicę na Wesele Baranka.

Poznajemy Jego dzisiaj po głosie jako Dobrego Pasterza, w słowie, w sakramentach, w błogosławieństwie. Gdy zaś przyjdzie ponownie, (por. Ew. Jana 14, 2. 3) wtedy zdziała powstanie umarłych w Chrystusie i przemienienie żyjących. (por. 1. Tesaloniczan 4, 16. 17)

Zwrócić serce do Pana

„Zwróćcie wasze serca do Pana, i służcie wyłącznie Jemu”.

- 1. Samuela 7, 3 -

Słowa proroka Samuela: „Zwróćcie wasze serca do Pana!”, skierowane do ludu starego przymierza, aktualne są jeszcze dzisiaj. Wówczas Samuel wzywał Izraelitów, aby się zwrócili do Pana i usunęli obcych bogów spośród siebie, aby Pan mógł ich wybawić z ręki wrogów.

Nadal aktualne jest jeszcze stare przykazanie Boże: „Jam jest Pan, Bóg twój! (...) Nie będziesz miał innych bogów obok mnie. Nie czyn sobie podobizny rzeźbionej czegokolwiek. (...) Nie będziesz się im kłaniał i nie będziesz im służył”. (por. 2. Mojżeszowa 20, 2-5) Oddawajmy więc chwałę wszechmocnemu Bogu i służmy Panu z radością. Wówczas doświadczymy doniosłości słów Pana: „Oto przyjdę wkrótce, a zapłata moja jest ze mną, by oddać każdemu według jego uczynku”. (Obj. Jana 22, 12) Pozwólmy się dzisiaj przygotowywać na obiecany cel, (por. Ew. Jana 14, 2. 3) a nasze serca zwróćmy do Chrystusa, który ponownie przyjdzie. Czynmy to przede wszystkim z miłości do Niego oraz w świadomości Jego przyrzeczenia, że Pan weźmie w obronę swoich wybranych. (por. Ew. Łukasza 18, 7)

Kiedy zwracamy nasze serca do Boga i Jego Syna, uświadamiamy sobie wciąż na nowo „cud” naszego wybrania; wybrania już przed założeniem świata (por. Efezjan 1, 4) i poznajemy wielkość miłości Bożej. Kto zwraca swoje serce do Pana i Zbawiciela, poznaje Jego wielką miłość w ofierze, ten jest świadomy tego, że jako bezgrzeszny wziął na siebie nasze grzechy, aby nas zbawić. Kto zwraca się do Pana, ten też zachowuje Jego słowo i poznaje Go w apostołach i posłanych sługach Bożych. (por. Ew. Mateusza 28, 18-20) Ponadto mamy przyrzeczenie, że „drugi raz ukaże się nie z powodu grzechu, lecz ku zbawieniu tym, którzy Go oczekują”. (por. Hebrajczyków 9, 28)

Zwracać serce do Pana oznacza również strzec je przed nieczystymi myślami i służyć tylko Jemu. Pan Jezus powiedział w „Kazaniu na górze”: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą”. (Ew. Mateusza 5, 8) Dziecko Boże, które służy Panu czystym sercem, nie życzy sobie większej nagrody niż oglądanie Boga.

Wobec tego nie powinno nam sprawiać trudności, żeby:

- wykorzystywać nabożeństwa i wzmacniać się w wierze,
- trwać w pierwszej miłości i dokonywać odpowiednich uczynków,
- składać ofiary i służyć Bogu oraz bliźnim,
- świadczyć o łasce, która ma być jeszcze darowana wielu innym,
- trwać w modlitwie i naśladownictwie Chrystusa i Jego apostołów,
- przygotowywać się na przyjście Pana i udział w Weselu Baranka,
- pomagać w budowaniu i dokończeniu dzieła Bożego.

Jeżeli w ten sposób służymy Panu, dożyjemy spełnienia Jego obietnicy: „Jeśli kto chce mi służyć, niech idzie za mną, a gdzie Ja jestem, tam i sługa mój będzie”. (Ew. Jana 12, 26)

Dział duszpasterski dla dzieci

Biskupi piszą do dzieci:

W ramach cyklu listów biskupów tym razem zapoznamy się z tym, co pisze biskup James Oderekongu Osillo z Ugandy.

Zmiany?

Miłe dzieci,

czy przeżyłyście kiedyś jakąś zmianę? Czy zmieniło się kiedyś wasze otoczenie, ponieważ wasi rodzice zmienili miejsce zamieszkania? Czy zmienił się wasz styl życia, ponieważ waszym rodzicom zwiększyły się dochody? Czy zmienili się wam nauczyciele lub zmieniliście szkołę, przy czym także zmienił się krąg waszych przyjaciół? Większość zmian to zmiany na lepsze. Pomyślcie tylko o zmianach, jakie przeżyłyście od swojego dzieciństwa do dzisiaj.

Na przykładzie Saula, znanego prześladowcy Kościoła Chrystusa w pierwszym okresie apostołstwa, poznajemy, w jak minimalnym stopniu śmiertelni ludzie mogą powstrzymać zmiany zdarzeń. Saul był prześladowcą chrześcijan, po swoim nawróceniu jednak stał się żarliwym szerzycielem radosnej nowiny o zmartwychwstałym Chrystusie.

Często myślę o tym, jak poznałem wiarę nowoapostolską. Pewnego dnia przyszedł do mnie Nathaniel Odei, obecnie ewangelista w stanie spoczynku. Próbował przekonać mnie do wiary nowoapostolskiej. Trzy razy przeciwstawiłem się jego wysiłkom, ale jego wytrwałość ostatecznie mnie pokonała. Tak więc od roku 1991 jestem innym człowiekiem. Tutaj sprawdziły się słowa: „Dla chcącego nic trudnego”, czy też „Kropla draży skałę.” W ten sposób doszedłem do wiary nowoapostolskiej. Zbędne jest wspomnianie licznych pytań, gróźb, czy ostrzeżeń, z jakimi później byłem konfrontowany z różnych stron. W naszym niestrudzonym działaniu szerzenia ewangelii, bez względu na czas i miejsce, musimy być wytrwali, cierpliwi, wyrozumiali i ukierunkowani na cel. Przy tym zawsze na nowo zostajemy pocieszani poselstwem nadziei, danym przez Chrystusa: „Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie; kołajcie, a otworzą wam”. (Ew. Mateusza 7, 7)

Wasz Biskup Oderekongu

Biskup James Oderekongu Osillo działa razem z apostołami Francisem Webisą i Plusem Bitayi we wschodnim okręgu Ugandy. Obsługuje głównie podokręgi: Bukedi, Mbale (wschodni i środkowy), Kumi i Soroti, które obejmują 135 zborów, 180 sług i ponad 11272 braci i siostr, wśród których jest 5637 dzieci.

Gościnność

Krystian otrząsa się ze słonej wody i biegnie w kierunku swojego ręcznika kąpielowego. Przy tym zręcznie omija wielu ludzi, którzy leżą i opalają się na plaży. Nagle zatrzymuje się i patrzy zaskoczony. Na jego biało-żółto-czerwonym ręczniku leży jakiś chłopak.

„No, ja mu pokażę” - myśli sobie Krystian i zdecydowanie zbliża się do nieznanego. Gdy podchodzi bliżej zauważa, że skóra tego chłopca jest ciemniejsza, a włosy bardziej skręcone niż jego. To jest dziecko z tego kraju, w którym on, Krystian, jest tylko urlopowiczem. Krystian dyszy. Najchętniej by przepędził tego obcego ze swojego ręcznika. „A może...” - zastanawia się - „...w tym kraju jest taki zwyczaj, że wszystko dzieli się między sobą. Pozwolę mu leżeć na moim ręczniku, ale kawałek musi odstąpić dla mnie. Ręcznik jest przecież wystarczająco duży, aby dwie osoby znalazły na nim miejsce”. Krystian ostrożnie kładzie się na brzegu ręcznika. Nieznajomy chłopiec patrzy na niego, uśmiecha się i przesuwają.

„Ale to są dziwne zwyczaje” - myśli Krystian - „kłaść się na obce ręczniki kąpielowe i jeszcze szczerzyć zęby”. Chłopiec coś mówi, ale Krystian tego nie rozumie. Właściwie jest zadowolony, że nie rozumie, bo nie chce żadnej dyskusji. Kładzie się na plecy i zaczyna się opalać. Nieznajomy odwraca się na brzuch i od czasu do czasu uśmiecha się do Krystiana. Także Krystian nie patrzy już na niego tak zjadliwie, ostatecznie dostał połowę swojego ręcznika. Oczy tego chłopca są przyjazne, a do tego przy każdym uśmiechu robią mu się dołeczki w policzkach. Wygląda na to, że sprawia mu radość leżenie z



Krystianem na jednym ręczniku. Słońce ogrzewa ich obu. Skóra Krystiana jest rozgrzana. Decyduje się znowu pozostawić cały swój ręcznik temu chłopcu i rzuca się do morza, żeby się nieco ochłodzić. Woda jest przyjemna. Krystian pływa, to na brzuchu, to na plecach, aż do zmęczenia. Później wyczołguje się na plażę. Znowu omija opalających się ludzi. Nagle zatrzymuje się i tym razem jest jeszcze bardziej zdziwiony. Nieznajomy chłopiec zniknął.

To nie byłoby takie złe, ale wraz z nim zniknął jego kąpielowy ręcznik. Krystian jest oburzony. To był jego najlepszy ręcznik. Powierzył go temu obcemu, a ten go ukradł. Poza tym wcale nie wyglądał na złodzieja. Tak można dać się zwieść. Krystian wściekły człapie do hotelu, ponieważ nie może się położyć na piasku, który jest za gorący. Po 30 metrach Krystian zatrzymuje się przed wielkim ręcznikiem, przed swoim biało-żółto-czerwonym ręcznikiem kąpielowym.

„Słusznie” - myśli sobie - „przecież to tutaj, w tym dołku, rozłożyłem go przychodząc dzisiaj w południe na plażę”.

Miłe dzieci, piękną rzeczą jest urzeczywistniać w naszym życiu przykazanie Boże: „Miłuj bliźniego swego jak siebie samego”. Obejmuje ono też wspieranie w potrzebach i okazywanie gościnności.

Dział duszpasterski dla młodzieży

Apostołowie piszą do młodzieży:

W ramach cyklu listów apostoelskich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze apostoł okręgowy pomocniczy (obecnie w st. sp.) Leonard E. Kolb z USA.

Życzenie apostoła się spełniło

Na początku lat pięćdziesiątych późniejszy apostoł okręgowy John P. Fendt senior i biskup Streng odwiedzali zbory. Podczas pewnej podróży pociągiem, z powodów technicznych, mieli postój. Apostoł okręgowy wyrzwał przez okno przedziału na małe miasteczko Conneaut, leżące w północno-wschodnim rejonie stanu Ohio. Wówczas powiedział do biskupa: „To jest dobra miejscowość do założenia zboru”.

W Erie, oddalonym około 50 kilometrów od Conneaut mieszkał niedawno pieczętowany młody brat. Żył w nim wielka gorliwość dla sprawy rozwoju dzieła Bożego. Ten brat dowiedział się o wypowiedzi apostoła. Natychmiast przypomniał sobie o starych znajomych mieszkających w Conneaut. Nasz młody brat odwiedził swoich przyjaciół i zaprosił do kościoła. Z tego powodu, że do najbliższego kościoła było 50 kilometrów musiał się wykazać dużą siłą przekonywania. Nie bez pomocy Bożej jego serdeczne zaproszenie zostało przyjęte przez przyjaciół, którzy uczestniczyli odtąd w nabożeństwach. Przekonani o miłości Bożej postanowili przystąpić do zboru. Tym jednak nie zadowolili się nasz młody brat, ponieważ żyło w nim życzenie założenia zboru w Conneaut, zgodnie z wyrażoną wolą apostoła. Po przyjęciu do zboru pierwszej rodziny, nasz brat zapytał, czy w ich domu nie mogłyby odbywać się nabożeństwa. Po wyrażeniu zgody tenże młody brat wraz z innym pojechał do tego miasta, aby zapraszać ludzi na nabożeństwa.

Niebawem tylu już uczestniczyło w nabożeństwach, że trzeba było wynająć małą salę w budynku straży pożarnej. Tam odbywały się nabożeństwa. Dużą zaletą tej sali była jej lokalizacja, ponieważ wszyscy zaproszeni wiedzieli, gdzie mieści się straż pożarna. Jednakże był też pewien mankament: Gdy wozy strażackie wyjeżdżały na wezwanie, a na dachu zaczynały wyc syreny, wtedy nabożeństwo musiało być przerywane do chwili, aż się wszystko uciszyło.

Nasz brat został powołany na urząd poddiakona i przeprowadził się z żoną i dzieckiem do Conneaut, aby być jak najbliżej tej małej rzeszy. Tą małą rodziną wstrząsnął jednak tragiczny wypadek. Pewnego ranka małżonka zginęła w wypadku samochodowym.

Kilka lat później poddiakon ożenił się ponownie. Po jakimś czasie został ustanowiony kapłanem i z wielkim oddaniem służył temu rozwijającemu się zborowi, dla którego w końcu znaleziono lepsze miejsce zgromadzeń. Na sprzedaż został wystawiony obiekt innego wyznania. Jego położenie było dogodne, gdyż znajdował się przy jednej z głównych ulic miasta. Budynek ten został zakupiony, wyremontowany i od tego czasu służy jako dom Boży dla braci i sióstr w Conneaut.

„Duchowy ogień” płonął w tym kapłanie. Stale zapraszał ludzi do kościoła, a praca ta w widoczny sposób była błogosławiona. W końcu w nabożeństwach regularnie brało udział prawie 100 słuchaczy. Jego pragnienie się spełniło: Życzenie jego apostoła okręgowego stało się rzeczywistością.

Kilka lat później kapłan doznał ataku serca, w wyniku którego zmarł. Ten zbór istnieje jednak do dzisiaj i jest małym pomnikiem tego, jak Bóg pobłogosławił niestrudzoną pracę swojego sługi, który mocno wierzył w to, że słowo apostoła się wypełni.

Leonard E. Kolb

Apostoł okręgowy pomocniczy, obecnie w st. sp., Leonard E. Kolb urodził się 28 grudnia 1932 roku. Urząd apostoła pełnił od 8 czerwca 1986 roku do 4 maja 2003 roku. Służył też jako apostoł okręgowy pomocniczy w kilku okręgach na zachodzie i północy USA oraz obsługiwał: Meksyk, Samoa, Hawaje, jak i inne wyspy na Pacyfiku, a także kraje Azji Południowo-Wschodniej.

Numer

Przed prawie dwudziestu laty moja najlepsza przyjaciółka zginęła podczas pożaru hotelu. Często o niej myślę, a szczególnie przed nabożeństwami dla umarłych. Nie była nowoapostolską, a za życia mało co wierzyła w Boga.

W listopadzie ubiegłego roku śpiewałam jako chórzystka w naszym chórze kameralnym na publicznym koncercie w innym mieście. Już wcześniej rano wyjechaliśmy tam autobusem. Dzień wypełniony był próbami i bardzo napięty. Wieczorny koncert był jednak wspaniałym osiągnięciem i zapłatą za włożony trud. Po występie śmiertelnie zmęczeni wsiedliśmy do autobusu, a ja po kilku minutach zasnąłam. Gdy się obudziłam byliśmy już blisko domu. Zaspana patrzyłam na mijające nas samochody i obojętnie czytałam niektóre numery rejestracyjne. Nagle się ożywiłam - mój wzrok padł na numer, który wydał mi się znajomy. Skąd? Dlaczego? Znam ten samochód? Przez dłuższą chwilę roztrząsałam w pamięci, aż nagle mnie olśniło: te cyfry to numer telefonu mojej zmarłej przyjaciółki. Chociaż tyle lat nie wybierałam tego numeru, natychmiast zwrócił moją uwagę.

Było to na krótko przed nabożeństwem dla umarłych, więc przyjąłam to za wskazówkę, że moja przyjaciółka chciała mi o sobie przypomnieć. Od tego czasu jeszcze żarliwiej się za nią modłę.

Przeżyć wypadek

Beata, jak każdego ranka, zanim ruszyła w drogę do pracy modliła się o ochronę anielską. Tego dnia z uwagi, że jej samochód znajdował się w warsztacie, pożyczyła od rodziców samochód terenowy. To był piękny, letni dzień. Beata była w dobrym nastroju, a jadąc nuciła sobie jakąś pieśń. Promienie słoneczne przeświecały przez drzewa, gdy nagle zauważyła, że jadący z naprzeciwka samochód bez powodu zjechał na jej pas ruchu. Na drodze nie było samochodu do wyprzedzenia ani żadnej innej przeszkody, która mogłaby spowodować konieczność tego manewru. Z niezmienną prędkością samochód jechał prosto na nią. Dziewczyna poczuła serce w gardle i z przerażeniem pomyślała: „Czemu ten samochód nie zjeżdża na swój pas, zaraz coś się stanie”. Zjechanie bardziej na prawo nie było już możliwe, gdyż po tej stronie drogi znajdowała się skarpa. Zrozpaczona kurczowo złapała kierownicę i z całej siły nadepnęła na hamulec. Niewiele już mogła zrobić. „Miły Ojczy Niebieski, nie pozwól mi zginąć” - pomyślała tylko jeszcze i obydwa pojazdy z całą siłą zderzyły się czołowo.

Jak w transie widziała obracające się pojazdy, które po jakimś czasie, wydającym się nieskończonością, znieruchomiały. Jak ogłuszona zarejestrowała, że żyje i może poruszać nogami i rękami. Uwolniła się z pasu bezpieczeństwa, ale przednie drzwi były zakleszczone. Jak z bardzo daleka usłyszała zaniepokojony głos: „Czy jest pani ranna?”. Jakiś mężczyzna ostrożnie pomógł jej wyjść z samochodu. Dopiero wtedy skierowała wzrok na samochód, z którym się zderzyła. Leżał na brzegu drogi tak zniekształcony, że nie była w stanie rozpoznać, czy ktoś był w środku. Stała jak sparaliżowana. Kilka minut później przyjechała karetka pogotowia, policja i straż pożarna. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u Beaty lekkie obrażenia. Natomiast młoda kobieta, która spowodowała wypadek, zginęła na miejscu.

Dopiero w szpitalu, w którym Beata musiała spędzić noc pod obserwacją, mogła znów jasno myśleć. Uświadomiła sobie moc ochrony anielskiej, która tego dnia uchroniła ją od wielkiej szkody. Gdyby zamiast samochodu terenowego jechała swoim osobowym, prawdopodobnie także nie przeżyłaby tego wypadku. Drobną usterką jej pojazdu, z powodu której najpierw się złościła, uratowała jej życie! Z wdzięcznością złożyła swoje ręce i modląc się dziękowała miłemu Bogu za pomoc, a o

młodej kobiecie, która straciła życie w tym wypadku, serdecznie pamięta w swoich codziennych modlitwach.

Czternaście lat oczekiwania

Edyta jako młoda dziewczyna z utęsknieniem życzyła sobie nowoapostolskiego męża. Swoją prośbę przedkładała Bogu, ale nic się nie działo. Zwierzyła się też swojemu kapłanowi i prosiła go o włączenie jej życzenia serca do jego modlitw. Sługa Boży obiecał to czynić i poradził: „Rozkoszuj się Panem, a da ci, czego życzy sobie serce twoje!”. (Psalm 37, 4) Przy tym też trwała.

Czas upływał, a nic się nie działo. Dziewczyna często smutna myślała: „Dlaczego Pan mnie nie wysłuchuje?”. Tak bardzo życzyła sobie męża i dzieci. Wówczas po 14 latach, podczas pewnej wycieczki spotkała mężczyznę, który się jej spodobał. Rozmawiali z sobą i iskierka zabłysła. Uczęszczał razem z nią na nabożeństwa, został pieczętowany, pobrali się i mogą się cieszyć z dwóch synów. Tymczasem mąż Edyty został też przewodniczącym ich zboru.

Spoglądając wstecz Edyta stwierdza: „Naturalnie mieliśmy też swoje problemy, pewnego razu nawet nie chciałam pójść na nabożeństwo. Opłaca się jednak wytrwać do końca. Gdy my czynimy to, co należy do nas, wtedy Pan czyni to, co należy do Niego i to we właściwym czasie, jeśli uzna to za stosowne. Bądźmy tylko cierpliwi i nie rezygnujmy!”.

Powołany do pomocy

Pracuję jako inspektor w urzędzie opieki społecznej. Pewnego dnia wraz z innym pracownikiem socjalnym odwiedziliśmy dom pomocy dla niepełnosprawnych. Kierowniczką podczas oprowadzania nas po domu zatrzymała się obok łóżka pewnego chorego i powiedziała: „To jest Wojciech - chcemy pozwolić mu tutaj w spokoju umrzeć, ponieważ nie ma szans na poprawę stanu zdrowia”. Wówczas poczułem, że moim zadaniem jako dziecka i sługi Bożego jest modlić się za tego mężczyznę. Od tej chwili czyniłem to codziennie. Gdy po kilku miesiącach ponownie wizytowałem ten dom pomocy, zapytałem kierowniczkę o Wojciecha. Z radością odpowiedziała: „Doszedł do siebie!”. Teraz wiedziałem, dlaczego

Ojciec Niebieski posłał mnie właśnie do tego łóża chorego. Modlitwy o poprawę zdrowia zostały łaskawie wysłuchane!

Dział wiedzy biblijnej

Dzieje zbawienia

- ciąg dalszy -

Nowy Testament – Pierwotny Kościół Apostolski

Księgi Nowego Testamentu

Najwięcej pism Nowego Testamentu powstało w okresie od 50 do 95 r. n. e. Autorami tych pism są apostołowie Kościoła pierwotnego, za wyjątkiem ewangelistów Marka i Łukasza. Jezus nie pozostawił żadnych pisemnych adnotacji. On włożył Boże poznanie i wieczną prawdę w serca swoich apostołów. Poza tym obiecał im Ducha Świętego. „...i On nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem”. (Ew. Jana 14, 26)

Księgi historyczne

W Ewangeliach Mateusza, Marka, Łukasza i Jana przedstawione jest życie, działalność, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. Co oznacza słowo „ewangelia”? Radosne poselstwo lub dobra nowina. W Dziejach Apostolskich omówione jest ogromne rozprzestrzenianie się ewangelii wśród Żydów i pogan.

Księgi nauczające

Księgi nauczające stanowią listy apostołów: Pawła (13), Piotra (2), Jana (3), Jakuba (1) i Judy (1) oraz list do Hebrajczyków, którego autorem przypuszczalnie jest Apostoł Paweł lub Barnaba, względnie

Apollos. Listy te udowadniają, że nauka apostołowska całkowicie odpowiada nauce Jezusa.

Księga prorocza

Objawienie Jana jest jedyną księgą proroczą Nowego Testamentu. Ukazane są w niej poszczególne etapy planu zbawienia: rozwój Kościoła chrześcijańskiego, ponowne przyjście Jezusa, Tysiącletnie Królestwo Pokoju, sąd ostateczny i nowe stworzenie. Odnośnie ksiąg Starego Testamentu Jezus powiedział: „Badacie pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny; a one składają świadectwo o mnie; ale mimo to do mnie przyjść nie chcecie, aby mieć żywot”. (Ew. Jana 5, 39. 40) Dotyczy to również ksiąg Nowego Testamentu.

Rozprzestrzenianie się chrześcijaństwa

Powstanie Imperium Rzymskiego sprzyjało rozprzestrzenianiu się chrześcijaństwa. W wielu miejscowościach powstały zbory. Praca pierwszych apostołów została znacznie ułatwiona poprzez rozbudowę dróg komunikacyjnych oraz jednolity język grecki. Niczym pochodź zwycięstwa nastąpiło rozszerzenie się wiary chrześcijańskiej na całe Imperium Rzymskie. Sieć dróg, wybudowana przez rzymskich inżynierów, służyła w pierwszym rządzie celom militarnym. Wykorzystywana jednak też była do transportu towarowego oraz podróży.

Bez stworzonych warunków technicznych wiara chrześcijańska nie rozszerzyłaby się tak szybko albo w ogóle. We wszystkich częściach Imperium Rzymskiego językiem porozumiewawczym był język grecki; był znany, mówiony i pisany w całym ówczesnym świecie. Apostoł Paweł pisał swoje listy także w języku greckim. Był on też językiem nabożeństw z wyjątkiem Palestyny, gdzie mówiono po aramejsku.

Dzieło zbawienia dziś dalej jest szerzone przez Głównego Apostoła, apostołów oraz sługów i dzieci Bożych według słów Jezusa, aby działać aż powróci. (Ew. Łukasza 19, 13) cdn.

CHLEB ŻYWOTA biuletyn Kościoła Nowoapostolskiego
Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce
PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50 A-B;
Tel./fax (0+58) 664 9288; <http://www.nak.org.pl>; e-mail: acnak@nak.org.pl
Nakład 500 egz. Format A-4. Obj. 3 ark. Powielenie własne. Zamówienia przyjmuje Wydawca.
Wszelkie prawa zastrzeżone.